KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 17 LISTOPADA 1931 R. Nr. 266.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ŚWIADKOWIE Z KRAKOWA I Z ZAGŁĘBIA

W DZIEWIĘTNASTYM DNIU PROCESU BRZESKIEGO.

WARSZAWA. 16.11. (Tel. w..) Rozprawę poniedziałkową otwarto o godz. 10 m. 15.

Pierwszy zeznaje św. ZYGMUNT HERBACZEWSKI, adwokat, świadek odwodowy osk. Dubois.

ZEZNANIA ŚW. HERBACZEWSKIEGO

PRZEWODNICZĄCY: Świadek zna działalność osk. Dubois na terenie Białegostoku?

— Poznałem go w końcu 1928 r. na zebraniu organizacyjnem TUR-a w Grodnie.

— Czy bywał świadek na jego wiecach?

— Rzadko.

— Czy przemówienia były antypaństwowe?

— Przemówienia były klasowe, o charakterze uświadamiającym. Wystąpień antyrządowych nie słyszałem. Była tylko krytyka.

Adw. STERLING: Jaki był stosunek osk. Dubois do białostockiej „Hromady"?

— Był to stosunek otwartej walki. W „Hromadzie" były mocne wpływy komunistyczne. Pracę pos. Dubois na terenie Grodna wogóle ocenić można jako bardzo pozytywną pod względem politycznym i społecznym. Wpływ wywierany przez Dubois był bardzo dodatni, jako przeciwstawienie komunistom.

ZEZNANIA ŚW. ROZENCWAJGA.

PROKURATOR zgłasza ekscepcję świadka od przysięgi z mocy art. 110 p. c. k. p. k. Oskarżyciel uważa, że dowody współpracy świadka przy kongresie krakowskim są tak duże, iż stwarzają podstawy do uważania go za podejrzanego o udział w przestępstwie.

OBRONA b. ostro zareplikowała na ten wniosek.

Adw. BERENSON: Spotykamy się z sytuacją dziwną. Blisko 120 świadków z naszej strony, bardzo wiele osób brało udział w życiu politycznem, a zwłaszcza od 1928 r. aż do pamiętnej nocy brzeskiej. Już raz zwracałem uwagę, że kiedy można było więcej ludzi wywieźć do Brześcia — tego nie zrobiono i wtedy dopiero gdy się zjawia ktoś, jako świadek, wyciąga się podejrzenia, które wytwarzają sytuację groteskową. Gdyby ci ludzie byli prawdziwie podejrzani, byliby chyba objęci aktem oskarżenia. Wnioski prokuratora są raczej manifestacją, aniżeli rzeczowe. Wnosimy o oddalenie.

Adw. STERLING, powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego, prosi również o oddalenie wniosku.

Prok. RAUZE: uważa, że wymogi dla zastosowania ekscepcji są całkowicie uzasadnione. Świadkowie dotychczasowi, a zwłaszcza pos. Pużak, zobrazowali rolę świadka Rozencwajga, w organizowaniu kongresu. Wiemy również, że świadek był komendantem milicji PPS. w Krakowie.

Adw. STERLING prosi o stwierdzenie, czy świadek adw. Rozencwajg w śledztwie był badany jako podejrzany czy też jako świadek.

PROKURATOR przyznaje, że adw. Rozencwajg był badany u sędziego śledczego w charakterze świadka.

Sąd naradza się na sali.

Po chwili przewodniczący ogłasza, że sąd, uznając kwestję za zasadniczą, bo dotyczącą wielu świadków, zarządza przerwę dla narady nad wnioskiem.

Po przerwie przewodniczący ogłasza, że w związku z tem, iż jednym z punktów aktu oskarżenia jest zarzut przynależności do Centrolewu, że świadek brał udział przy czynnościach, które się zarzuca oskarżonym, sąd postanowił ekscepcję uznać i św. adw. Rozencwajga zbadać bez przysięgi.

Upomniany przez przewodniczącego, że może nie odpowiadać na pytania obciążające go, św. ROZENCWAJG oświadcza:

— Nie skorzystam z tego dobrodziejstwa. Jako prawnik zaś, czy pod przysięgą czy bez, wiem, że trzeba zeznawać prawdę.

ŚWIADEK na pytanie adw. Rudzińskiego charakteryzuje rolę osk. Mastka na terenie PPS. w Krakowie. Zasadniczym terenem pracy osk. Mastka były związki zawodowe. Dziedziną polityczną zajmował się od czasu, gdy został posłem na Sejm. Piastował wówczas godność przewodniczącego OKR. — była to funkcja raczej reprezentacyjna. Zkolei świadek opowiada o przygotowaniach do kongresu. Chodziło, aby manifestacja odbyła się w całkowitym spokoju. Nadzór nad porządkiem miała polecony straż porządkowa. Wewnątrz sali kierownikiem straży p. Rejman. Na ulicach komendę miał mieć p. Zieper.

Adw. RUDZIŃSKI: Kto był odpowiedzialny za spokój wobec władz partyjnych?

— Ja ,Wohnut i Zieper.

— A wobec władz administracyjnych?

— Panowie Mastek i Wohnut, którzy zgłoszenie zrobili.

Następnie świadek opowiada, iż były pogłoski o przeciwdziałaniu kongresowi ze strony Strzelca i Związku legjonistów. W tej sprawie świadek rozmawiał z wiceprezydentami Krakowa, członkami BB, panami: Wielgusem i Sznajdrem. Panowie ci okazali wielką uprzejmość i poczynili szereg udogodnień dla członków zjazdu.

Adw. RUDZIŃSKI: Co to były za wiadomości o wystąpieniach Związku legjonistów?

— Miałem taką informację od członka PPS., należącego do Związku. Związek zaprzeczył następnie.

— Gdzie były posiedzenia tego Związku?

— Na Wawelu.

— Czy był na nich kto z osób urzędowych?

— Słyszałem, że starosta Małaszyński.

— Czy ze strony władz robiono przeszkody dla udających się na kongres?

— Słyszałem od delegatów, że tak. Zatrzymywano na drogach, nie chciano sprzedawać biletów kolejowych.

ŚWIADEK zeznaje, że pos. Mastkowi zawdzięczać należy zachowanie spokoju na Rynku Kleparskim. Na okrzyk jakiegoś osobnika „wojsko nadciąga", tłum zaczął się burzyć. Mastek natychmiast popłoch opanował.

Adw. RUDZIŃSKI: Ile wyniósł w Krakowie fundusz obrony demokracji?

— Wynosił sumę 210 zł.

— Czy milicja miała broń?

— Nie Nawet w 1923 milicjanci broni nie mieli. Partja nie pozwalała wręczać członkom przychodzić na zebrania uzbrojonymi. Dla zachowania spokoju wystarczały kije.

— Co pan wie o posłaniu kwiatów ministrowi Grandiemu?

— W tej kwestji zapadła uchwała O. K. R. urządzenia demonstracji przed Grand-Hotelem, gdzie zamieszkiwał min. Grandi. Ja, Mastek, Żuławski, Wohnut byliśmy przeciwni. Zwołaliśmy konwentykl wybitniejszych członków partji — i tam zdecydowaliśmy zamiast „demonstracji" posłać min. Grandiemu wieniec na grób Matteotiego.

Z kolei świadek wylicza liczbę konfiskat „Naprzodu". Konfiskat tych było: w r. 1927 — 1 konfiskata, 1928 — żadnej, 1939 — 15 konfiskat, 1930 — jedna w styczniu, następnie 29 czerwca. W okresie od kongresu do uwięzienia posłów — 11, potem 33. W r. b. było 60 konfiskat.

Adw. RUDZIŃSKI: Czy były konfiskaty nietylko pisma, lecz i broszur?

— Nietylko to, ale i czysty papier.

— Jakto czysty papier?

— A no tak. Członek PPS. p. Szumski wydał broszurę pt. „Co dobrego zrobiły w Polsce rządy sanacyjne". Wewnątrz był czysty papier. (Świadek okazuje tę broszurę).

Adw. RUDZIŃSKI: Czy robiono rewizję w poszukiwaniu broni?

— Tak jest. W nocy z 19 na 20 września 1930 r. Było 20 policjantów. Przeszukano całe mieszkanie, a nawet piwnicę. Zrobiono rewizję też u braci Filipczyków, którzy do partji nigdy nie należeli. Znaleziono tam 2 granaty. P. Filipczyk twierdził...

PRZEWODNICZĄCY: To nas nie interesuje. Wystarczy, że nie byli oni członkami PPS.

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

DALSZY CIĄG PROCESU BRZESKIEGO.

Adw. RUDZIŃSKI: A czy znaleziono broń u członków „straży”?

— Dwa rewolwery. Ludzie ci zostali uniewinnieni.

— Czy PPS. ma na terenie Krakowa wywiad?

— Formalnego nie. Jednakże sympatycy stronnictwa donoszą o wszystkich aktualnych posunięciach. Tak np. poseł Mastek już o godz. 2 popoł. w dniu 9 września był powiadomiony, że będzie aresztowany.

Adw. NAGÓRSKI: Czy były konflikty w czasie kongresu z policją?

— Nie miałem żadnej wiadomości o tem.

ŚWIADEK WOHNUT.

Następnie zeznawał św. WOHNUT, sekretarz OKR. w Krakowie, który łącznie z p. Dubois starał się o zezwolenie u starosty grodzkiego. Udzielił on staroście gwarancji co do utrzymania spokoju i bezpieczeństwa, a wzamian zawiadomił. o kursującej wówczas pogłosce o napadzie Związku legjonistów na kongres. Przypomniał, że na parę dni przed zjazdem na dworcu krakowskim został napadnięty przez niejakiego Czumę, b. komunistę, a obecnie członka BBS, który za ten napad nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Napisy na transparentach były uzgodnione w starostwie. Po kongresie starosta wyraził się, że kongres odbył się w porządku.

W jakiś czas potem dokonano u świadka rewizji. Oddał on policji swoją własną szablę ułańską, szpadę urzędniczą i stary rewolwer po ojcu oraz karabin harcerski bez zamka. Z tych rzeczy nie zwrócono mu tylko rewolweru.

Osk. PRAGIER: Kto stał na czele PPS w roku 1923?

— Bobrowski. (Obecny sen. BB. — Przyp. Red.).

— Czy w roku 1923 oddano broń dobrowolnie?

— Tak.

— Jaką wtedy rolę odegrał mjr. Kostek-Biernacki?

Był dowódcą kompanji. Wytoczono mu sprawę karną za niestawianie o poru przy rozbrajaniu wojska.

PRZEWODNICZĄCY przerywa.

Osk. PRAGIER: Czy mjr. Kostka-Biernackiego łączyły przyjazne stosunki z Bobrowskim?

— Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Uchylam pytanie w tej sprawie.

ŚWIADKOWIE Z ZAGŁĘBIA.

Po zeznaniu kilku świadków, którzy mówili o działalności p. Dubois, składali zeznania świadkowie z Zagłębia.

Św. ALEKSANDER MASŁOWSKI, lat 67, bezroboczy ślusarz z Zawiercia, bezwyznaniowiec, zeznaje, że był założycielem PPS. w Zawierciu. Oświadcza on, że akceptuje w całej pełni działalność partji i oskarżonych.

Następny świadek PAWEŁ KARCHER z Zawiercia opowiada o powstaniu w Zawierciu bojówki BBS., która nasamprzód zdemolowała dom, a następnie zabiła członka milicji PPS. Klekockiego. Milicja była zalegalizowana w starostwie, a po zjeździe Centrolewu odebrano broń wszystkim, którzy mieli broń legalnie.

Po zeznaniach FELIKSA SŁOMSKIEGO zeznawał DR. MOLICKI, prezes robotniczych stowarzyszeń sportowych w Sosnowcu. Świadek oświadczył, że kilkakrotnie urządzano kurs przysposobienia wojskowego.

Św. WDOWIK, członek PPS, był komendantem straży porządkowej na wycieczce Tura pod Golonogiem. Starostwo dało zezwolenie na wycieczkę. Świadek opowiada o marszu kolumny i spotkaniu z policją na czele z kom. KOZIELEWSKIM, który kazał się rozejść. Taki sam rozkaz wydał świadek, widząc postawę policji. Mimo tego rozkazu wydano rozkaz nałożenia bagnetów na broń i kolumnę rozproszono. Zdaniem św. Wdowika, kom. Kozielewski zeznał nieprawdę, mówiąc, że nie zaszedł ani jeden wypadek poturbowania turowców, oraz twierdząc, że Wdowik miał jakieś tajne rozkazy. Świadek wyraził zdziwienie, dlaczego kom. Kozielewski nie wydał polecenia dokonania rewizji, w czasie której niechybnieby nic nie znaleziono.

Sekretarz Tura św. REMBOWSKI był tym, który u starosty zalegalizował wycieczkę pod hasłem powitania wiosny. Zadaniem tej wycieczki było podtrzymanie życia towarzyskiego i w tym celu zrobiono zjazd 35 organizacyj. Ponieważ zdarzały się wypadki napadów, przeto zarządzono ochronę zjazdu przez milicję.

PROKURATOR: Co znaleziono w apteczce u turowca?

— Krople miętowe i walerjanowe.

Adw. BERENSON: A czy nie było środków na rany od armat?

— Nie.

Następny świadek milicjant RYCHLIK zeznaje, że podczas rozpraszania kolumny doznał złamania ręki.

Ostatni zeznawał poseł BIEŃ, który mówił o milicji PPS. w Sosnowcu i cytował fakty łamania prawa w samorządach przez rozwiązywanie rad miejskich z wyjątkiem Kielc i Dąbrowy Górniczej i nierozpisywanie wyborów. mimo upływu ustawowych 6 tygodni od daty rozwiązania rad miejskich. Uprawiane są jedynie rządy komisaryczne. Po aresztowaniu posłów tej samej nocy przybył do p. Bienia policjant i przedstawił nakaz starostwa na odebranie broni. Wreszcie poseł Bień opowiada, jak bojówki sanacyjne bezkarnie podczas wyborów rozbijały wiece.

Dalszy ciąg procesu jutro.

PRZEGLĄD PRASY.

Młodzież

Pisze „Polska”:

Starsze pokolenie i władze państwowe nie mogą przeoczyć genezy niepokojów uniwersyteckich. Młodzież akademicka burzy się nietylko w Polsce, ale niemal we wszystkich krajach. Istnieje widocznie jakaś ogólna przyczyna tych zaburzeń, a powody mogą odgrywać rolę drugorzędną. Jest rzeczą nie obojętną, że i w Polsce i w Austrji, i w Niemczech i na Węgrzech — młodzież burzy się przeciwko Żydom. Warto nad tem pomyśleć — zapominając na chwilę o stosunkach polskich. Czy czasem i ze strony Żydów nie zachodzą fakty, z któremi pogodzić się nie mogą tubylcy, rdzenni gospodarze kraju? Frazesy o antysemityźmie, jako o przejawie zwierzęcego nacjonalizmu, nie zawsze i nie wszystko wytłumaczyć mogą nawet umysłom niekrytycznym.

Faktem jest np. że w Polsce procentowy stosunek akademików żydów w wyższych szkołach, nie odpowiada liczebności obywateli polskich tejże narodowości. Rzeczy poszły tak daleko, iż inteligencji polskiej grozi wyparcie przez wykształconych Żydów z placówek pracy zawodowej, a nawet w przyszłości ze stanowisk urzędowych. Jeśli nic się nie zmieni, połowa ludzi inteligentnych, z dyplomami uniwersytetów, okazać się może narodowości żydowskiej, służącej sjonizmowi, marksizmowi i wszelkim innym wogóle, tylko nie Polsce i nie jej narodowi. Jeśli młodzież burzy się przeciwko temu — jeśli nawet w oburzeniu tem idzie za daleko, mądrość stanu nakazuje zbadać przyczyny rozgoryczenia i usunąć je stanowczo, nie zaś jednostronnie zwalać winę tylko na protestujących. Wreszcie, bądźmy ściśli, zajścia wywołane zostały w Krakowie wskutek zniewagi zadanej przez akademika-Żyda akademikowi-Polakowi. Gdyby warunki życia akademickiego były normalne, prawdopodobnie fakt ten jako sprawa prywatna, nie znalazłby echa. Lecz echo odezwało się...

Spokojnie

Wśród prasy sanacyjnej, która przeważnie atakuje młodzież polską (wśród niej znalazł się i „Expres Zagłębia”), na uwagę zasługują wywody sanacyjnego „Słowa Wileńskiego”, które zapewne pod wpływem doświadczeń wileńskich zajmuje odmienne stanowisko od reszty sanacyjnych dzienników:

Pisząc o tych wypadkach, w czasie tych wypadków trzeba powiedzieć: spokojnie, spokojnie, spokojnie. Publicystyka powinna czasami chodzić na trotuar, lecz nigdy zachowywać się jak trotuar. A więc raz jeszcze: spokojnie i bez przesady. Ekscesy z biciem nie są „hańbą Polski” — jak wołają niektórzy, bo oto widzieliśmy, że w tym roku zaczęły się na Kurfuerstendamm, a nie chcemy obciążać tego artykułu długim szeregiem krajów, gdzie podobne ekscesy miały miejsce, lub mają miejsce. Jeśli ktoś zawoła, że to „odruch średniowiecza” to niewątpliwie będzie mialracje,tylko popełnijmy tu naukową dygresję i powiedzmy, że nie znaczy to, aby wyraz „średniowiecze” miał zawsze oznaczać kategorję ujemną.

Tak więc sanacyjne „Słowo” uważa za słuszne podkreślić, że demonstracje przeciw Żydom nie są jakąś wyjątkową specjalnością Polski. Rozgrywają się one również zagranicą.

W ROCZNICĘ ZGONU
HENRYKA SIENKIEWICZA.

WARSZAWA, 15.11 W niedzielę w 15-tą rocznicę zgonu Henryka Sienkiewicza odbyła się w Filharmonji warszawskiej uroczysta akademja urządzona staraniem Syndykatu Dziennikarzy w Warszawie. Akademja zgromadziła liczną publiczność, przeważnie ze sfer literackich, dziennikarskich oraz młodzieży.

Obchód zagaił przemówieniem prof. Gubrynowcz, charakteryzując działalność Henryka Sienkiewicza jako pisarza. Następnie orkiestra Filharmonji odegrała marsz żałobny z opery „Krzyżacy”. Część wokalno-muzyczną zakończył Marsz Pretorjanów z oratorjum „Quo Vadis”. Druga akademja urządzona staraniem Macierzy Polskiej odbyła się w domu kolonji akademickiej.

Wojna na Dalekim Wschodzie
Krwawe walki o przyczółek.

LONDYN, 16.11. W przededniu otwarcia nadzwyczajnej sesji Rady Ligi wybuchły w Mandżurji ponownie krwawe walki o most kolejowy na rzece Noni. Japończycy rzucili do walki piechotę, kawalerję, artylerję i samoloty, chcąc uniknąć zaatakowania swoich stanowisk przez kawalerję chińską.

W walkach o przyczółek mostowy padło wczoraj 200 zabitych Chińczyków, przeważnie kawalerzystów.

Japończycy podają swe straty na 4 zabitych, podczas gdy komunikat gen. Maa stwierdza, że w walkach nad Noni padło 300 Japończyków.

Zacięte walki toczyły się również o fort Czienhuanti, gdzie oddziały japońskie zmusiły do ucieczki 4000 kawalerzystów chińskich. Fort zdobyty został przez Japończyków.

Armja japońska widziała się zmuszoną do przedłużenia frontu wobec groźby otoczenia jej przez kawalerję chińską.

Do Mukdenu przybywają ustawicznie nowe posiłki japońskie. W ostatnich dwu dniach wysłano z Korei do Mandżurji 10.000 żołnierzy. Poza tem odleciała wczoraj z Korei eskadra samolotów bombowych nad Noni.

ZNIKNIĘCIE CESARZA PU-YI
w przeddzień koronacji w Mukdenie

TOKJO, 16.11. — Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do prasy oficjalny komunikat o zniknięciu cesarza Pu-Yi, pretendenta do tronu mandżurskiego.

Po uroczystem powitaniu w porcie Dairen, cesarz pod opieką eskorty japońskiej odjechał do Mukdenu, gdzie miał zatrzymać się w pałacu księcia mandżurskiego Kunga. Gdy samochody wjeżdżały na przedmieście, dostojny gość wyraził życzenie opuszczenia auta i wejście do miasta pieszo. Życzył sobie przytem, by eskorta japońska trzymała się w oddali.

Woli cesarza stało się zadość. Cesarz Pu-Yi, przybrany w uroczysty strój dynastyczny, przeszedł przez miasto, przyjmowany owacyjnie przez tłumy ludności. Na progu pałacu był powitany przez księcia Kunga. Zgodnie z wolą cesarza eskorta japońska nie weszła do pałacu.

Od tej chwili brak wszelkich wieści o cesarzu. Wiadomo tylko, że znikł.

Książę Kung, przesłuchiwany przez władze japońskie, nie udzielił wyjaśniających odpowiedzi. Wszczęte poszukiwania nie dały żadnych wyników. Uroczystości koronacyjne, które miały odbyć się w dniu wczorajszym (poniedziałek), odłożono do czasu odnalezienia cesarza.

MOSKWA, 16.11. — Wychodząca w Carbinie gazeta sowiecka „Krasnyj Wiestnik”, zamieszcza artykuł utrzymany w tonie gwałtownym, zarzucający władzom japońskim zgładzenie cesarza Pu-Yi. Według tego dziennika, Japończycy przypuszczali początkowo, iż cesarz stanie się powolnem narzędziem w ich ręku. Przekonawszy się jednak, że tak nie jest, zainscenizowali zniknięcie.

MIN. GRANDI
PRZYBYŁ DO NOWEGO JORKU.

NOWY JORK, 16.11. — Dziś w południe przybył do Nowego Jorku na pokładzie parowca transatlantyckiego „Conte Grandi” włoski minister spraw zagranicznych.

Program przyjęcia został w ostatniej chwili zmieniony Min. Grandi nie uda się do Waszyngtonu pociągiem, jak to było początkowo planowane, lecz poleci samolotem, pilotowanym przez słynnego lotnika Lindberga.

Szczegół ten jest komentowany przez prasę nowojorską, jako akt kurtuazji ze strony Stanów Zjednoczonych. Jednakże wtajemniczeni twierdzą, że zmiana programu nastąpiła z zupełnie innych pobudek. Otrzymano mianowicie poufne informacje, że anarchiści włoscy planują zamach na ministra.

Na wyższych uczelniach.

WARSZAWA, 16.11. (Tel.wł.). W Warszawie na Uniwersytecie i w całym kraju zupełny spokój. Rektorowie odbywają narady w sprawie wznowienia wykładów.

W niedzielę w całym kraju odbyły się liczne nabożeństwa na intencję ś. p. Wacławskiego.

Niespodziewane wezwanie.

POZNAŃ, 16.11. — „Kurjer Poznański” donosi z Warszawy: 130 studentów, ostatnio aresztowanych w Warszawie, otrzymało natychmiastowe wezwanie do służby wojskowej w tej liczbie, 90 Polaków i 40 żydów

Kandydatura
NA WOJEWODĘ POMORSKIEGO.

WARSZAWA, 16.11. (Tel. wł.). Wojewodą pomorskim ma zostać dotychczasowy wicewojewoda łódzki, p. Kirtiklis.

Sen. Korfanty
PRZECIW PROKURATOROWI

WARSZAWA, 16.11. „Gazeta Warszawska” donosi, że w związku z sobotniem odezwaniem się prokuratora Grabowskiego na rozprawie brzeskiej o patrjotyźmie senatora Korfantego, senator Korfanty wytacza prokuratorowi sprawę sądową.

Zamknięcie Wystawy
KOLONJALNEJ.

PARYŻ, 16.11. — Z okazji zamknięcia Wystawy Kolonjalnej odbyła się defilada wojsk dokoła pomnika, wzniesionego na cześć armji. Po defiladzie oddziały armji krajowej i kolonjalnej utworzyły szpaler.

KTO WINIEN?

W ostatnim zeszycie „Myśl Niepodległa" (nr. 1100) pisze:

—W Krakowie, a następnie w Warszawie wybuchły zamieszki wśród młodzieży akademickiej z powodu systematycznego uchylania się żydów od obowiązku dostarczania zwłok prosektorjom dla celów naukowych, wrzenie przerzuciło się szybko z fakultetu medycznego na inne wydziały uniwersytetu warszawskiego, poczem ogarnęło politechnikę, oraz wyższą szkołę handlową pod hasłem walki o „numerus clausus"...

Czy problemat „trupów" jest u nas czemś nowem?

Nie. Odkąd istnieją polskie wszechnice, młodzież występowała przeciwko uprzywilejowaniu, z jakiego korzystają studenci pochodzenia żydowskiego, ucząc się anatomji na zwłokach chrześcijan ponieważ gminy żydowskie nie chcą dostarczać ciał pod pretekstem, że religja mojżeszowa nie pozwala na poddawanie sekcji zwłok izraelitów. W związku z tem doszło już raz do starcia na uniwersytecie wileńskim. Tamtejsi akademicy wyznan chrześcijańskich zażądali usunięcia żydów z prosektorjów, utrzymując nie bez słuszności, iż kto korzysta z postępu wiedzy chirurgicznej, temu nie wolno wykręcać się od ofiar dla tej wiedzy zabobonami ciemnego Ghetta.

Zagadnienie „numerus clausus" również nie jest nowe, ani nawet specyficznie polskie. Na tle żądań oprocentowania liczby studentów żydów na uniwersytetach i politechnikach w stosunku do ilości żydów, zamieszkujących państwo, miały miejsce rozruchy w Bukareszcie i Budapeszcie bez porównania poważniejsze od warszawskich. W roku 1923 nawet radykalny i ultrapostępowy tygodnik szwajcarski „Schweizerische Republikanische Blätter" wystąpił energicznie przeciwko zażydzeniu wyższych zakładów naukowych w Zurichu, Bernie i Bazylei. U nas kwestja ta łączy się ściśle z systematycznem wypieraniem Polaków przez inteligencję żydowską z całego szeregu placówek kulturalnych. Wiadomo, co się dzieje w adwokaturze zwłaszcza na terenie Małopolski, w medycynie, w inżynierji. Wskutek podwoszenia opłat za nauczanie, uboższa ludność polska ma coraz bardziej utrudniony dostęp do uniwersytetów, a jej miejsce zajmują żydzi, ponieważ finansjerę żydowską stać na to. A jednak lwią część podatków, idących na oświatę publiczną płacą właśnie Polacy. Przytem, jak to już wskazaliśmy przed laty, każdy student żyd obciąża budżet państwowy w dwójnasób: raz jako członek mniejszości narodowej (w związku z traktatem o mniejszości narodowej), a powtórnie jako civis academicus wszechnicy polskiej. Słowem żydzi korzystają i tutaj z przywilejów, nie tak może rażąco widocznych, niemniej jednak faktycznych.

To też z chwilą, gdy sprawy te, odkładane ciągle „ad calendas graecas" przez czynniki miarodajne, zaczęły się wreszcie jadzić, należało je poddać tem wszechstronniejszemu zbadaniu.

Niestety, stało się inaczej.

Po p. Rothenstreichu nie spodziewaliśmy się niczego więcej. Gdyby Koło żydowskie chciało zapobiedz szczerze wypadkom warszawskim, miało zadanie łatwe i proste. Wezwanie, skierowane do współwyznawców, aby uczciwie wywiązywali się z solennych przyrzeczeń dostarczania uniwersytetom niezbędnej ilości zwłok, niewątpliwie wpłynęłoby dodatnio na podniecone umysły młodzieży. Wszelako posłowie żydowscy nie uczynili nic w tej sprawie, popierając nie milkliwością krętactwa gminy i dopiero teraz zabierają głos „używając" godnych ubolewania zajść jako odskoczni do niecnych oszczerstw na Polskę. Pan Rothenstreich posunął swą bezczelność tak daleko, iż nawet rektora Łukasiewicza posądził o sprzyjanie rozruchom antysemickim. Nie cofnął się przed łgarstwem, że policja na Krakowskiem Przedmieściu biła tych studentów żydów, którzy podnosili „rannych", gdy tymczasem zajścia przybrały dopiero wówczas większe rozmiary, kiedy wmieszała się do nich żydowska bojówka, złożona z żydowskich tragarzy i woźniców z za Żelaznej Bramy. Taktyka Koła żydowskiego jest jasna. Chodzi mu o rozmyślne wyolbrzymienie zajść, celem ukrycia ich genezy, oraz wywarcie presji na rząd dla uzyskania dalszych przywilejów, nie mających nic wspólnego z rzekomem „równouprawnieniem". Żydzi żądają już nie słusznej i godziwej obrony swych interesów, lecz oficjalnego uznania ich tezy, że kto wyznaje zasadę „swój do swego po swoje", ten narusza „podstawy państwa".

Ale co zamierzał osiągnąć przez swe przemówienie w Sejmie minister Bronisław Pieracki?

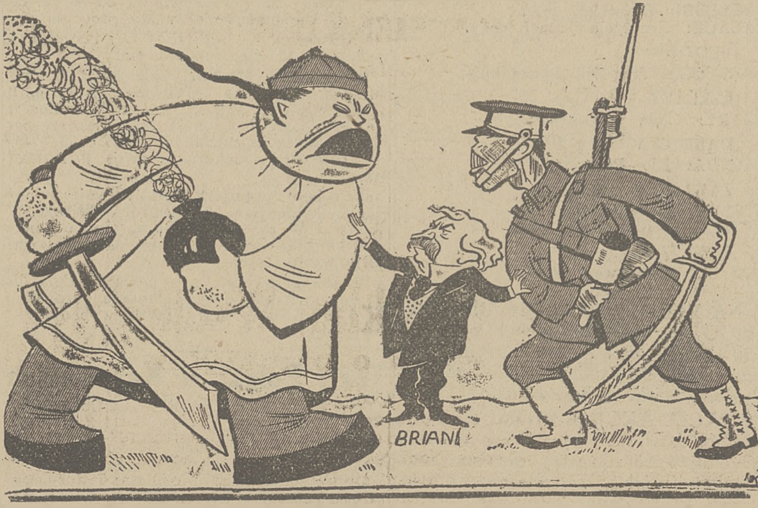
Minister Pieracki, sprowadzając zaostrzenie się u nas kwestji żydowskiej wyłącznie do akcji, pozostającej „pod wpływem niezdrowych czynników partyjnych", uprościł sobie zadanie jako mówca, lecz jednocześnie osiągnął skutek wręcz przeciwny pierwotnemu zamierzeniu. A mianowicie przez zlekceważenie istotnych przyczyn podniecenia umysłów wśród młodzieży, dał żydom w ręce atut, którego ci ostatni nie omieszkają wykorzystać zwłaszcza na forum zagranicznem. Żydowska propaganda przedstawi odpowiedź ministerjalną na interpelację posła Rothenstreicha jako usprawiedliwienie bez zastrzeżeń, tudzież stwierdzenie, że sami żydzi byli tu taj w zupełnym porządku, albowiem jest to woda na ich młyn.

Jeżeli przeto p. Bronisław Pieracki koniecznie chciał przypiąć łatkę „warcholstwu partyjnemu", w takim razie prosta konsekwencja nakazywała mu jednocześnie ostrzedz żydów: — Nie utrudniajcie zadania rządowi, od którego żądacie opieki. Nie przyczyniajcie się do budzenia w społeczeństwie nastrojów, torujących drogę anarchji.

Wówczas minister Pieracki pozostałby przynajmniej w zgodzie z raz obranym kierunkiem taktyki rządowej i prorządowej.

Lecz minister Pieracki tego nie uczynił i dzięki temu nieświadomie przyczynił się do ten większego skomplikowania spraw, których racjonalne rozwiązanie wszystkim nam jednako leży na sercu.

Żydzi nieopatrznie przeciągają strunę. Rozzuchwaleni wyrozumiałością rządu, który patrzy przez palce na niedotrzymanie ich zobowiązań względem młodzieży uniwersyteckiej, poczynają sobie coraz agresywniej. A społeczeństwo polskie uznaje „równouprawnienie", wszelako nigdy nie pogodzi się z faworyzowaniem mniejszości żydowskiej, do czego zmierzają żydzi.



W dniu 16 listopada zebrała się w Paryżu Rada Ligi Narodów celem załatwienia chińsko-japońskiego konfliktu. Do zwaśnionych przemawia wypróbowany anioł pokoju minister Briand:

— Ależ moi panowie, nie będziecie się przecież kłócili, skoro tak pięknie przemawiam do was.

Z WARSZAWSKIEGO BRUKU

Warszawa, 15 listopada.

Warszawa lubi skandale i skandaliki: wsłuchuje się w nie z lubością i śledzi miljony pogłosek, które się około nich upowijają. Naturalnie przedewszystkiem siedliskiem ich jest kawiarnia. A teraz jakoś i tam bywalców mniej.

Najwięcej tematów oczywiście daje proces brzeski. Mówi się o nim wiele, więcej niewątpliwie, aniżeli na początku procesu. Widać to i w rozmowach i w zwiększonem czytelnictwie pism. Warszawa lubi procesy, zwłaszcza takie, które posiadają pozór posmaku skandalicznego. Ten proces w pewnej mierze zawodzi. Pieprzyku spodziewanego nie daje, a nawet sprawia pewien zawód, gdyż nie otwiera kulis życia politycznego, jego sprężyn, jego tajemnic, jego wnętrza. Kiedyś na procesach, było to przed laty, grubo przed wojną, na takich smakowitych procesach zyskały niektóre pisma ogromne powodzenie, którego kapitałem jeszcze teraz żyją.

Teatry przestały ludzi interesować. Mówiono o nich, dopóki trwała walka, tak fatalnie zakończona przez Zasp. Właśnie Krzywoszewski otworzył teatr Narodowy „Szkołą" Leczyckiego, a w sobotę Letni komedją francuską. Przybrały one teraz nazwę „warszawskich teatrów dramatycznych". Krzywoszewski ściągnął najwybitniejsze siły aktorskie z dawnych teatrów miejskich. Będzie to ciekawy eksperyment, jak się ta impreza powiedzie.

Bo dotychczasowa statystyka niestety nie rokuje nąspodziewanych nadziei. Teatry miejskie były zawsze deficytowe. Czy teraz zerwą one z tradycją? Frekwencja w teatrach znacznie spadła. Tzw. kompletów niema teraz nigdzie. Dobrze, jeżeli frekwencja wynosi 75 proc. Taką właśnie frekwencją cieszy się kabaret Jarosse go, Hemara i Tuwima „Banda". Inne już do tej cyfry nie sięgają.

Teatry Szyfmanowskie, do których wstępuje na stałe Junosza Stępowski oraz Zelwerowicz, pracują wytężenie z wielkim wysiłkiem.

Kto wie, czy publiczność dzisiaj nie szuka w teatrze czego innego. Kto wie, czy w zgiełku życia nie porwałaby jej albo wielka poezja albo też fascynujące zagadnienie. W przeciwnym bowiem razie bodajże chętniej poszłaby na dobry film dźwiękowy, oddalający ją od życia bieżącego, of na filmy podróżnicze, krajoznawcze, egzotyczne — byleby tylko dobrze się kończył. Można nad tem ubolewać, ale kto wie, czy nie należałoby rozgrzeszyć publiczności, która już dość posiada okoliczności okół siebie ponurej rzeczywistości, że odbiega w zapomnienie i poszukuje go.

I dancingi przemijają. Jedna tylko Adria przelewa się od publiczności wśród której przeważa mniejszość narodowa. Gdzieindziej pokasowano dancingi, albo też na nich jest bardzo pusto. To powiedzieć można o restauracjach, gdzie obniżono silnie ceny dla zjednania gości. Natomiast rozrastają się bary, gdzie taniej i... demokratyczniej.

Bardzo ciekawe zjawisko obniżania się skali życia. Bar staje się coraz modniejszy, a spotkać w nim można każdego: i artystę i adwokata czy lekarza i szofera i rękodzielnika. Lecz jakże bardzo zmniejszyły się rachunki? Dawniej setkami operowano często; dzisiaj już dziesiątkami. W kawiarniach najczęściej nieszczęsna „pół czarnej" albo nawet: „flaszka wody mineralnej", bo tańsza o kilkadziesiąt groszy...

Ludziska się do niższej stopy życiowej przyzwyczajają, a przyzwyczajają się też i kelnerzy. Bywało jeszcze niedawno, że gościa, który nie zostawiał większej gotóweczki w knajpie, nie respektowano zbytnio. Dzisiaj gdy kto postawi wino, nadskakują koło niego i... podziwiają jego lekkomyślność.

Przeszło to i do domów prywatnych. Przyjęcia wykwintne przeszły do przeszłości. Najczęściej czarna kawa, trochę słodyczy. Zamiast koniaków pojawia się najzwyczajniejsza „czysta", już nawet nie „wyborowa". A zdarza się nieraz, że i czystej brak. Wtedy gospodarz zaczyna udowadniać potrzebę zwalczania alkoholizmu... względami hygjenicznemi.

Takie to teraz codzienne życie.

Ale też i zaczynają się ludzie uczyć żyć wedle swej zamożności i samowystarczalności. Ginie dawniejsza fanfaronada i błyskotliwość. Jedno nie przemija: dla kobiet niema przesilenia... **H. W.**

Z DNIA.

ZAWIESZENIE DZIENNIKÓW NARODOWYCH.

Najstarszy dziennik polski w Wilnie „Dziennik Wileński", organ Stronnictwa narodowego, został onegdaj zawieszony na mocy decyzji III wydziału karnego Sądu okręgowego w Wilnie. Decyzję swą sąd uzasadnia w następujący sposób:

Ze względu na to, że:

1) Czasopismo wymienione niejednokrotnie już było konfiskowane za podawanie nieprawdziwych wiadomości, dotyczących działalności rządu, lub osób jego reprezentujących, z wyraźnym celem wywoływania niepokoju publicznego, jak również za znieważanie poszczególnych osób, nie wyłączając np. takich, jak rektor uniwersytetu Stefana Batorego.

2) że nie dalej, jak 12 bm. sąd okręgowy w Wilnie zatwierdził areszt na nakład numeru 250 tegoż czasopisma za artykuł p.t. „Sanacja a komuniści", z którego niedwuznacznie wynika, iż obecny system rządów przygotowuje grunt do wprowadzenia w Polsce ustroju komunistycznego. 3) że tego rodzaju literatura jest strawą znacznego odłamu społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży akademickiej, wyznającej tę samą ideologję, co i wzmiankowany dziennik, szczególnie zaś obecnie, kiedy pomimo środków, stosowanych tak przez władzę, jak i przez senat uniwersytecki, rozruchy młodzieży akademickiej nie ustają — Sąd okręgowy w Wilnie, na zasadzie art. 30 dekretu prasowego z dnia 7 lutego 1919 r., zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanawia w charakterze środka prewencyjnego, zawiesić czasopismo, wydawane w Wilnie p.t. „Dziennik Wileński".

Decyzja Sądu okręgowego została zakomunikowana wydawnictwu „Dziennika Wileńskiego" około godz. 11 w nocy.

Równocześnie w Łodzi zostało zawieszone wydawnictwo dziennika narodowego „Rozwój", który dotychczas był konfiskowany 106 razy, a ostatnio — jak podaje „Il. Kurjer Codzienny" — skonfiskowane numery w dalszym ciągu kolportowane", wobec czego „władze administracyjne — czytamy w „I. K. C." — były zmuszone do zawieszenia dziennika, który wczoraj ukazał się jako jednodniówka pod nazwą „Prąd".

„W REKRUTY?"

Żydowski **„Nasz Przegląd"**, organ tych, co nie są zbyt militarystycznie usposobieni w stosunku doarmji polskiej, straszy akademików następującą wiadomością:

Władze bezpieczeństwa publicznego sporządzają dokładny spis aresztowanych podczas ostatnich zajść studentów, celem przedstawienia tych spisów władzom wojskowym. Ponieważ studenci ci zawieszeni są w swych prawach akademickich, tracą wszelkie prawa również do korzystania z ulg przewidzianych przez ustawę wojskowa dla młodzieży studjującej. Wszyscy mają być natychmiast po pozbawieniu ulg wojskiwych powołani do szeregów. Nastąpi to w najbliższym czasie.

Powtarzając powyższą wiadomość, pisze **„Gazeta Warszawska"**:

Nie sądzimy, by wiadomość powyższa odpowiadała prawdzie. Metody takie były wprawdzie w stosunku do młodzieży polskiej stosowane., ale przez rząd carski i w r. 1863. Również „Robotnik" wyraża opinję, że „byłoby to dokładne powtórzenie zarządzeń jednego z carskich ministrów oświaty z końca ubiegłego stulecia. Byłoby takie zarządzenie dolaniem oliwy do ognia". A może o to właśnie chodzi pismu żydowskiemu?

PREMJERA W TEATRZE.

ŚLEDZTWO

sztuka w 5 aktach M. Alsberga i O. Hesse'a. Przekład Jacka Frühlinga.

Podstawą, na której powstaje sztuka albo powieść kryminalna jest mierzenie gdzieindziej, aby trafić w zupełnie kogo innego. W każdym Conan Doyle'u albo Wallacie na początku powieści, w której ktoś kogoś zamordował, autor każe czytelnikowi domyślać się, że morderstwa dokonał lokaj, stary sługa, w środku czytelnik poczyna podejrzewać, że to uczyniła baronowa z sąsiedniej posiadłości, pod koniec, że to detektyw, który niby to poszukuje mordercy, a dopiero na ostatniej stronicy okaże się, że zbrodniarką jest rodzona babka zamordowanego. Autor tryumfuje, że wciągu całej powieści potrafił mylić pogodnie a czytelnik ma mniej więcej tę samą podlejszego gatunku przyjemność, jak po rozwiązaniu łamigłówki w pisemku dla najmłodszych.

To samo jest mniej więcej ze „Śledztwem". Wiadomo, że prowadzenie śledztwa jest rzeczą trudną. Wiemy coś o tem w Polsce, gdzie wiele głośnych przestępstw nie zostało wykrytych, ale dochodzenie, które na przestrzeni pięciu aktów dramatu niemieckiej spółki autorskiej przeprowadza sędzia śledczy dr. Bienert, jest wyjątkowo trudne.

Jak wiadomo z chwilowo skonfiskowanych przez policję sosnowiecką ulotek reklamowych teatru rzecz się cała obraca koło zamordowania dziewczyny lekkich obyczajów Irmy Kabisch, bezinteresownie zakochanej w studencie prawa Berndtcie. Berndt chciał z nią zerwać, aby się móc ożenić z córką dra Bienerta, Gerdą. W tym celu prosi o pomoc brata Gerdy a swego kolegi, młodego Bienerta imieniem Walter, który miał się udać do Irmy. Krytycznego dnia Berndt pokłócił się z Irmą, co słyszała posługaczka, tegoż zaś dnia wieczorem miał przybyć do Irmy Walter, aby ostatecznie dokonać zerwania między bagnem moralnem, w którem żyła Irma, a przyszłym mężem swej siostry.

O tem, że Walter miał się udać do Irmy, wiedział tylko Berndt, który wręczył koledze i zarazem przyszłemu szwagrowi klucz od bramy. Po dokonaniu morderstwa podejrzenie oczywiście pada na Berndta. Ten zaś ukrywa prawdę o kluczu, bo jest przekonany, że morderstwa dokonał Walter Bienert, syn sędziego, a Berndt nie chce go kompromitować. W takiej sytuacji stary Bienert, sędzia, utwierdza się w przekonaniu, że morderstwa dokonał Berndt, kolega jego syna. Dopiero w końcu piątego aktu okaże się, że sędzia Bienert się mylił i że morderstwa nie dokonał ani Berndt, ani młody Bienert, lecz zupełnie kto inny. Rzecz jasna, nie powiem kto, bo, według utartego szablonu kroniki policyjnej: „z powodu toczącego się śledztwa nazwiska trzymane są w tajemnicy".

„Śledztwo" na podobieństwo „Prokuratora Hallersa", „Cjankali" i „Przestępców" jest typowym niemieckim dramatem kryminalnym z tezą. W „Śledztwie" chodzi o przeprowadzenie tezy, że sędzia śledczy ulega sugestjom i że raz nabrawszy przekonania o czyjejś winie, zamyka oczy na oczywiste dowody niewinności, byle tylko zadość uczynić swemu przekonaniu. Ten sam zresztą błąd popełniają autorowie, którzy dla dowiedzenia słuszności swej tezy grzeszą przeciwko zdrowemu sensowi. Żaden inny sędzia śledczy, będący na miejscu dra Bienerta, nie prowadziłby śledztwa inaczej tylko tak, jak on je prowadził. Spółka autorska skoncentrowała dokoła osoby studenta Berndta tyle poszlak obciążających, że się nie można dziwić sędziemu śledczemu, że go zapakował do więzienia. To jest po pierwsze.

Po drugie nie trafia też do przekonania przypuszczenie Berndta, że morderstwa dokonał syn sędziego, bo właściwie dlaczego młody Bienert miałby aż dopuścić się zbrodni. Nie miał po temu osobiście dość poważnego powodu.

W ostatniej scenie ostatniego aktu prawdziwy morderca w obecności sędziego i policji wyjmuje rewolwer i chce zabić tego, który zdemaskował zbrodniarza. O tym rewolwerze wie i policja, a przecież nie zrewidowano przedtem mordercy i poprostu nie rozbrojono go, bo chodziło o efektowną końcową scenę. W takim mniej więcej stonnin cały ten fabrykat niemiecki jest sytuacyjnie naciągnięty.

Już to w obecnym sezonie szósta premjera, a w tem tylko jedna sztuka polska. Niema we współczesnej polskiej literaturze dramatycznej arcydzieł, ale jest dużo o całe niebo znośniejszych tworów, niż to „Śledztwo".
cale niebo znośniejszych tworów, niż to „Śledztwo".

Wykonanie „Śledztwa" było znakomite. Znać tu reżyserską rękę p. Szafrańskiego, który grał sędziego Bienerta. Zakończenie aktu czwartego wybiegało swą doskonałością nad miarę potrzeb „Śledztwa".

Bardzo dobry i coraz lepszy jest p. Horowicz, który tym razem w dramatycznej roli Berndta rozszerzył nasz pogląd o skali swego talentu.

Osobne słowa wysokiego uznania należą się pp.: Palańskiemu i Orchoniowi. Pierwszy z nich, nasz dawny stary znajomy, dał świetnie podpatrzony typ kabarecisty, drugi jeszcze raz zwrócił na siebie uwagę widowni rolą Scherra, buchaltera, domorosłego Scherloka Holmesa.

Podobała się również gra p. Relskiego, występującego w roli Waltera.

Inni, a było ich wielu, uczynili więcej, niżby tego „Śledztwo" wymagało.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

17 Wtorek	=	**Dziś** Grzegorza W. **Jutro** Odona P. **Wschód słońca** 6 m. 54. **Zachód** „ 15 m. 46.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Świat bez granic.
PALACE: Przeżycia jednej nocy.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Tragedja kochanków.

CZELADŹ
CZARY: Cuda w Lourdes.

DĄBROWA
WANDA: Rio—Rita.

ZAWIERCIE
STELLA: Pochodnia.
UCIECHA: Ofiarna noc.

OLKUSZ:
„ORZEŁ" Marsz weselny.

× **NA RĘCE KS. KANON. RACZYŃSKIEGO** na najbiedniejszych złożyli: zł. 50 dr. Emanuel Zarzycki i inż. Jan Marcin Zarzycki zamiast wieńca na trumnę śp. Stanisława Zarzyckiego.

× **Z ŻYCIA AKCJI KATOLICKIEJ W GRODŹCU.** W niedzielę 15 bm. popołudniu odbyło się zebranie mężów i niewiast katolickich. Na zebraniu było obecnych kilkadziesiąt osób, przeważały kobiety. Ks. proboszcz Bilski w słowie wstępnem wyjaśniał cele i przedstawiał zadania członków Akcji Katolickiej, którzy są niejako pomocnikami księży w szerzeniu apostolstwa. Prelegent podkreślił wyraźne zamachy na nierozerwalność węzła małżeńskiego i zwracał uwagę na projekt nowych ślubów, który ma wejść w życie. Prelegent gorąco nawoływał do energicznej współpracy i zjednoczenie się pod godłem Krzyża ku obronie wiary świętej i przykazań Chrystusowych, na które masonerja wielki zamach czyni. Celem zgromadzenia pożądanych i skutecznych środków obronnych ks. Bilski liczy szczególnie na pomoc inteligencji. P. M. Ciechanowska, właścicielka dóbr Grodziec, odczytała bardzo piękny referat hr. Zamojskiej, wygłoszony swego czasu na walnem zgromadzeniu katolickich Towarzystw Polek na Górnym Śląsku. Referent ten, ujmujący, w sposób nader piękny i wielce przekonywujący, tezę obrony rodziny w świetle etyki chrześcijańskiej, wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie.

× **WYJAŚNIENIE MIĘDZYSZKOLNEJ KOMISJI POROZUM. DYREKTORÓW.** Przewodniczący międzyszkolnej komisji porozumiewawczej dyrektorów szkół średnich Zagłębia Dąbr. p. dyr. Pawłowski przesyła nam następujące wyjaśnienie:

— W numerze 265-tym „Kurjera Zachodniego" w artykule „Po manifestacji młodzieży" jest wzmianka o panu dyrektorze Mazurze. Otóż w imieniu komisji oświadczam, iż, gdy do obradującego w tym czasie komitetu wykonawczego komisji porozumiewawczej dyrektorów doszła wiadomość o ulicznych demonstracjach, w których miała wziąć masowy udział młodzież szkolna, delegowaliśmy pana dyrektora Mazura na miejsce zajść w tym celu, by **wszedł w kontakt z młodzieżą**, starał się ją uspokoić i nakłonić do rozejścia się, a jednocześnie **interwenjował u komendy policji państwowej o zastosowanie jak najłagodniejszych środków względem młodzieży**, biorącej udział w demonstracji.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek w Dąbrowie Górn., sala kina „Kometa" „DZWONEK ALARMOWY", komedja w 3 aktach Hennequina i Coolusa. Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni WP. Pietrzaka.

W środę w Sosnowcu — „ŚLEDZTWO", głośna sztuka w 5 aktach, która na poprzednich przedstawieniach zdobyła pełny sukces, dzięki trzymającej w napięciu sensacyjnej treści i koncertowej grze artystów z p. Szafrańskim, Horowiczem i Relskim na czele. Ceny biletów popularne od 80 gr. do 2.60 zł. Abonament ważny bez procentu.

W czwartek — „ŚLEDZTWO". Początek o godzinie 8.15. Ceny popularne.

W piątek w Czeladzi, sala kina „Czary" — świetna sztuka Aleksego Fajko p. t. „CZŁOWIEK Z TEKĄ", z dyr. Tańskim w roli tytulowej. Doskonała gra całego zespołu. W widowisku udział bierze 25 osób. Własne pomysłowe dekoracje proj. J. Kościeszy.

W sobotę premjera błyskotliwej, pełnej finezji komedji p. t. „DOBRA WRÓŻKA" Molnara. W roli tytułowej p. Janina Sobotkowska, która w „Roxy" zdobyła sobie sympatję publiczności.

W przygotowaniu potężne arcydzieło literatury polskiej dramat Stefana Żeromskiego p. t. „Róża", osnuty na tle wypadków z 1905 roku.

Teatr Polski w Katowicach

KONCERT CHÓRU „OPUS".

W niedzielę dnia 15 b.m. o godz. 11.30 przedpołudniem odbędzie się koncert chóru męskiego „Opus" z Brna w Czechosłowacji. Na program składają się pieśni tak kompozytorów czeskich jak i polskich. Koncert odbywa się pod protektoratem p. prezydenta Katowic, oraz konsula republiki Czeskosłowackiej Palllier, jak również Rady miejskiej w Brnie, oraz Klubu czesko-polskiego w Brnie. Bilety w cenie od 50 gr. do 4 zł. do nabycia w kasie teatru. Tel. 24-48.

REPERTUAR

Wtorek 17 b.m. — „Wesele Fonsia".

× **WYKŁADY PROF. DR. A. REYBEKIELA.** Jak już donosiliśmy, jutro tj. we środę w gimnazjum żeńskiem im. E. Plater odbędzie się pierwszy wykład prof. dr. A. Reybekiela z cyklu wykładów na temat: „Filozofja Fryderyka Nietzschego jako problemat historyczno-kulturalny końca XIX i początku XX stulecia". Zapowiedź o mających się odbyć wykładach wywołała duże zainteresowanie wśród inteligencji miejscowej, w szczególności ze względu na aktualność zagadnień związanych z etyką i kulturą. Pierwszy wykład odbędzie się o godz. 5 popoł. i trwać będzie trzy kwadranse.

× **SEKRETARJAT POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO** podaje do wiadomości, że oddany do użytku publicznego miejski dom wycieczkowy w Krakowie (na Oleandrach, Al. 3 Maja) jest pierwszorzędnym punktem oparcia dla pojedyńczych turystów, jak też dla wycieczek grupowych, zwiedzających Kraków lub zatrzymujących się w tem mieście w przejeździe do gór. Wycieczki zbiorowe Polskiego Towarzystwa tatrzańskiego korzystają z 50 proc. zniżki cen taryfowych. Uczestnicy tych wycieczek opłacają za nocleg z pościelą, opałem, światłem i obsługą po zł. 1.50 od osoby za dobę. Takąż kwotę płacą akademicy i młodzież szkolna.

× **W SPRAWIE KOMISARZY SPISOWYCH.** Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, aby osoby, które zgłosiły się na komisarzy spisowych w Dąbrowie zechciały przybyć do wydziału administracyjnego Magistratu w środę, tj. jutro, celem uzupełnienia pewnych formalności.

Nabożeństwo za duszę

Ś.P. ST. WACŁAWSKIEGO.

W ub. niedzielę w kościółku kolejowym o godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo za duszę ś.p. St. Wacławskiego, tragicznie zmarłego studenta w Wilnie.

Pomimo wczesnej pory na nabożeństwo to przybyło b. wiele młodzieży i starszego społeczeństwa.

Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę".

× **Z MIEJSKIEJ CZYTELNI PUBLICZNEJ W DĄBROWIE.** Istniejąca przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie miejska czytelnia publiczna zajmuje 2 piękne i higjeniczne sale i utrzymywana jest przez Magistrat. W dobie obecnej posiada ona do dyspozycji czytelników: pisma perjodyczne różnej treści w liczbie 91 (w tem kilkanaście zaofiarowanych), jako pomoc przy czytaniu pism — encyklopedje, słowniki itp. i księgozbiór roczników pism z lat ubiegłych, książek naukowych i beletrystycznych. Do półek z książkami czytelnicy mają swobodny dostęp. Wstęp do czytelni jest bezpłatny i dostępny dla wszystkich. Czytelnia, będąc dyżurowana na zmianę przez dwie płatne siły w celu utrzymania ładu i prowadzenia statystyki, przed utworzeniem Koła przyjaciół otwarta była tylko w dni powszednie od godz. 10 do 21.30, natomiast w niedziele i święta tylko od godz. 10 do 14. Obecnie otwarta jest każdodziennie od godz. 10 do 21.30, gdyż członkowie Koła honorowo pełnią dyżur w czytelni przez resztę godzin w niedziele i święta. Przy czytelni istnieje lektorjum, w którem codziennie, w godzinach wieczorowych odbywają się pogadanki naukowe o różnej treści. Przy czytelni, jako organizacja wewnętrzna, będąca wyrazem życzeń i potrzeb czytelników, istnieje zespół czytelników pod nazwą „Koło przyjaciół miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie Górniczej".

Borykający się z trudnościami finansowemi, jak i inne samorządy miast, Magistrat Dąbrowy nie zawsze może sprostać lub nadążyć z wymogami rozwijającej się czytelni. Członkowie Koła przyjaciół czytelni przeto z dobrowolnych składek, czy to z urządzanych kwest publicznych, lub imprez tworzą fundusze, by w ten sposób pracując społecznie przyczynić się do rozwoju czytelni. Kierownictwo czytelni i Koło przyjaciół dążąc do jaknajwiększego rozwoju jedynej bezpłatnej placówki oświatowej w Dąbrowie mają nadzieję, że mogą zawsze liczyć na poparcie społeczeństwa Zagłębia.

× **PODATEK WOJSKOWY.** W myśl rozporządzenia Rady ministrów o poborze podatku wojskowego, zwolnieni są od tego podatku: 1) utrzymywani kosztem samorządu gminnego lub dobroczynności publicznej, 2) uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej i niezdolni do pracy fizycznej, umysłowej, jeżeli nie osiągają dochodu, podlegającego państwowemu podatkowi dochodowemu, 3) ci, którzy podczas mobilizacji wstąpili ochotniczo do wojska, jeżeli następnie uznani będą za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu lub też za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej, a to bez względu na czas przesłużony czynnie w wojsku. Nadto zwolnieni są od podatku ci, którzy w danym roku podatkowym odbywali ćwiczenia wojskowe lub służbę wojskową, oraz ci, którzy zarejestrowani są, jako bezrobotni w państwowych urzędach pośrednictwa pracy i pozostawali w tym okresie bez pracy przynajmniej dwa miesiące.

× **SPRAWA POŻYCZKI NA KOLEKTOR.** W Warszawie odbyło się posiedzenie Rady przybocznej lwowskiego Zakładu ubezpieczeń od wypadków. Z Zagłębia z ramienia pracodawców uczestniczył w posiedzeniu p. J. Bielnik, który przy omawianiu pożyczki, udzielonej Będzinowi na budowę kolektora kanalizacyjnego oświadczył, że Zakład postąpił dość nierozważnie, korzystając ze zbędnego pośrednictwa Komunalnej Kasy oszczędności, a co do samego kredytu, to w Będzinie rządzi komisarza, który nie ma prawa zaciągania pożyczek. Wogóle sprawa dziwnie się przedstawia, gdyż mimo poparcia władz i przyznania pożyczki, kolektor nie został wybudowany.

Przyjazd ks. bisk. Kubiny
DO ZAGŁĘBIA.

Jak niedawno nadmienialiśmy, komitet powiatowy do spraw bezrobocia w Zagłębiu, zwrócił się do JE. ks. biskupa Kubiny o łaskawy współudział w komitecie.

W odpowiedzi na zaproszenie, ks. biskup Kubina przyrzekł wziąć udział w charakterze protektora komitetu i w dniu dzisiejszym Dostojny Protektor ma wziąć udział w posiedzeniu komitetu powiatowego, które odbędzie się w gmachu starostwa o godz. 6 popoł.

× DZIEŃ OŚWIATY POZASZKOLNEJ W DĄBROWIE. Tak się dziwnie złożyło, że zapomniano w tym roku w Zagłębiu o dniu oświaty pozaszkolnej, a obchodzono go tylko w Dąbrowie. Inne koła PMS. — spały. Uroczystość w Dąbrowie miała przebieg następujący: Rano odbyło się w kościele nabożeństwo za duszę śp. H. Sienkiewicza, a w godzinach popołudniowych w sali Resursy odbyła się akademja. Po zagajeniu akademji przez prof. Smoleńskiego referat o Wielkim Pisarzu wygłosił prof. dr. H. Augustyński. Następnie p. dyr. Marja Zillingerowa odśpiewała prześlicznie szereg pieśni. Była to atrakcja naprawdę dużego waloru artystycznego. Na zakończenie akademji uczniowie i uczenice miejscowych gimnazjów wygłosili kilka deklamacyj.

Zbiórka na fundusz oświaty pozaszkolnej dała słaby wynik, gdyż zebrano zaledwie 107 złotych.

× WIEC ROBOTNICZY W SOSNOWCU. W ub. niedzielę odbyło się w domu Zjednoczenia zawodowego polskiego przy ul. Marjackiej w Sosnowcu liczne zebranie robotników. Przewodniczył p. Angier, referowali pp. Bielnik, Stańczyk i Rzepa, na którym uchwalono m. in. żądać: usunięcia z Kasy chorych p. komisarza Wąsowicza, zarzucając mu wprowadzanie oszczędności kosztem nawet ustawowych uprawnień ubezpieczonych i zwiększania wydatków na personel administracyjny, oraz rozpisania wyborów do Kasych chorych; obniżenia komornego w domach wybudowanych przez Zakład ubezpieczeń od wypadków oraz skasowania przez Zakład 6-miesięcznej kaucji; przestrzegania, by artykuł 3 ustawy na wypadek bezrobocia był ściśle przestrzegany tj. aby robotnikom pracującym tylko 3 dni w tygodniu wypłacano zasiłek. Ponadto uchwalono dłuższą rezolucję zawierającą wybitnie socjalistyczne program haseł, mających rzekomo zapobiec bezrobociu.

× ZAMIAST BRYLANTÓW — SZKIEŁKA. Na ul. Dekerta w Sosnowcu podszedł do Tauby Piły (Sienkiewicza 1) żydek, oświadczając, że ma znajomego, który chce sprzedać tanio brylanty. P. Tauba Piła uwierzyła i poszła z owym żydkiem kupować brylanty. Wydała na nie 9 dolarów i 18 złotych. Interes byłby dobry, gdyby brylanty były brylantami. Wobec tego jednak, że okazały się zwyczajnemi szkiełkami p. Tauba udała się do policji o pomoc w odszukaniu tego „łobuza", który ją oszukał.

Poświęcenie sztandaru
KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

W ub. niedzielę w Sosnowcu odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru rejonowego kolejowego przysposobienia wojskowego. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz państwowych, kolejowych, przedstawiciele samorządów, wojskowości.

O godz. 9.30 przed dworcem nastąpiła zbiórka oddziałów kolejowego przysposobienia wojskowego, które przybyły z Koluszek, Piotrkowa, Częstochowy, Zawiercia Łaz, Dąbrowy, Będzina, Strzemieszyc, Ligoty i Pszczyny. Następnie udano się na nabożeństwo do kościółka kolejowego, gdzie mszę św. odprawił ks. kan. Raczyński, a podniosłe kazanie wygłosił ks. pref. Ługowski.

Po nabożeństwie oddziały KPW przemaszerowały przed dworzec, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru i podpisanie aktu wręczenia, a następnie wręczenie sztandaru przedstawicielom KPW. Jako przewodniczący komitetu inż. Herman wręczył sztandar dyr. Butkiewiczowi, ten zaś prezesowi zarządu głównego K. P. W. Konarzewskiemu, który następnie oddał sztandar w ręce komendanta rejonu narz. Soborowskiego, który złożył uroczyste ślubowanie, poczem sztandar dostał się do rąk chorążego Henryka Piskorza.

Po akcie wręczenia sztandaru, prezes komitetu inż. Herman z sekretarzem p. Z. Kowarskim złożyli piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Podczas składania wieńca oddziały KPW. sprezentowały broń.

W godzinach popołudniowych na dworcu kolejowym odbyło się skromne przyjęcie dla uczestników uroczystości i zaproszonych gości. O godz. 7 wiecz. w Domu katolickim przy ul. prez. Mościckiego odbył się wieczór muzyczno-wokalny z wielce urozmaiconym programem.

Likwidacja ekspozytury komunistycznej
działającej w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W niedzielę donosiliśmy o cofnięciu przez Sąd okręgowy legalizacji ekspozytury komunistycznej organizacji pod nazwą: „Związek zawodowy robotników przemysłu górniczego na powiat Będziński".

Centrala tego związku mieściła się w Czeladzi i stamtąd poprzez swoje oddziały rozsiane w różnych ośrodkach przemysłu zagłębiowskiego, uprawiała propagandę komunistyczną.

W związku z decyzją Sądu okręgowego władze policyjne przeprowadziły rewizję w lokalach, gdzie mieściła się centrala i filje tego związku, przyczem zabrano znajdujące się tam akta i papiery, poczem lokal opieczętowano.

Lokale Związku znajdowały w Czeladzi, Grodźcu, Modrzejowie, na kopalniach Feliks i Piaski.

Proces o nadużycia w ajencji celnej.
Dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Zgodnie z zapowiedzią rozpoczął się wczoraj w Sądzie okręgowym proces o nadużycia w ajencji celnej w Sosnowcu. Przed sądem stanęli: Teofil Walewski (Sosnowiec, Królewska 8) i jego dwaj podwładni urzędnicy Tadeusz Knapik (Miła 2) i Jan Kwiatkowski (Ząbkowice, Kościelna 1).

Akt oskarżenia zarzuca Walewskiebu, że od 1926 roku do sierpnia 1930 roku zdefraudował **47.742 złote**. Defraudacyj dokonywał on w ten sposób, że pobierając opłaty od różnych firm, wypisywał rachunki w trzech egzemplarzach i tak manipulował kalką, że na pierwszym egzemplarzu pokwitowania wydawanego wpłacającemu widniała suma rzeczywista, na pozostałych dwóch zaś tylko pierwsze pozycje. Różnicę Walewski systematycznie przywłaszczał sobie w ciągu czterech lat swego urzędowania.

Drugi zkolei, T. Knapik, oskarżony był o to, że zastępując przez dwa miesiące chorego Walewskiego w ten sam sposób przywłaszczył sobie 153złote, wkońcu Jan Kwiatkowski, że jako pomocnik magazyniera, pobierający opłaty za składowe, wpisywał do ksiąg ajencji mniejsze sumy od pobranych. W ten sposób powstała szkoda wyniosła ledwie 88 złotych.

W sierpniu ub. r. wydział śledczy w Sosnowcu, mając poufne informacje o dokonywanych w ajencji nadużyciach, przeprowadził dochodzenie, które wykazało popełnione przestępstwo. Na ich podstawie trójkę defraudantów aresztowano. W czasie badania wstępnego wszyscy trzej przyznali się do winy, tłumacząc się, iż do przestępstwa pchnęła ich **ciężka sytuacja materjalna**.

Sprawa ta nabrała zrozumiałego rozgłosu tak w sferach urzędniczych, jak i kupieckich. Po kilkakrotnem odroczeniu, znalazła się dopiero wczoraj na forum sądowem. Na wstępie rozprawy obrona zgłosiła **wniosek o umorzenie sprawy co do oskarżonych Knapika i Kwiatkowskiego na zasadzie amnestji**. Sąd, po krótkiej naradzie wniosek obrony uwzględnił, wobec czego Knapik i Kwiatkowski opuścili ławę oskarżonych, na której pozostał sam Walewski.

Pierwszy zkolei zeznawał świadek komisarz wydziału śledczego Kardasiewicz, którego zeznanie było potwierdzeniem aktu oskarżenia. Podobnie zeznali pozostali świadkowie dowodowi.

Po przemówieniu prokuratora i obrony Sąd wydał wyrok skazujący Walewskiego na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw.

Bezsilna denuncjacja
ŁÓDZKIEJ DIESIĘCIOGROSZÓWKI.

Łódzki „Express Ilustrowany", znany również na naszych ulicach brukowiec żydowski, pozazdrościł figlarnemu Expresikowi laurów sprawozdawczych i w niedzielnym numerze w relacji swego korespondenta, niejakiego Kimelmana, zamieścił kłamliwy opis manifestacji piątkowych, gdzie m. in. czytamy:

„Szczególną uwagę zwracał na siebie wśród demonstrantów byly nadkomisarz policji, obecny prezes endecji, K. Strzelecki. Gdy zachowanie się młodzieży endeckiej zaczęło zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, policja pałkami gumowemi rozproszyła demonstrantów. Charakterystyczne jest, że największy opór policji stawiał b. nadkomisarz Strzelecki, który obecnie pobiera emeryture ze skarbu państwa w wysokości 450 złotych.

Niewiadomo, komu zależało na podrzuceniu via Łódź kłamliwej denuncjacji na p. K. Strzeleckiego, który z manifestacją młodzieży ma tyle wspólnego, co Kimelman z godnością dziennikarza.

Tej samej denuncjacji próbował już dokonać „Expres Zagłębia", ponieważ jednak p. Strzelecki sprostował i denuncjacja się nie udała, więc się to robi aż za pośrednictwem Łodzi. Jest to typowy donos, którym się winny zająć łódzkie organizacje dziennikarskie.

Tak rzecze
PREZES SYNDYKATU DZIENNIKARZY.

Wczorajsza „Polska Zachodnia", redagowana przez prezesa Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbr., p. Edwarda Rumuna, podając wiadomość o zawieszeniu „Dziennika Wileńskiego" dodała od siebie, że podobne zarządzenie bardzo przydałoby się wobec dziennika „Polonia".

Niema to, jak subtelność polityczna i zawodowa prezesa Syndykatu dziennikarzy, który tak przedziwnie współczuje kolegom-dziennikarzom, zajętym w „Polonji", a będącym pod jego opieką jako prezesa dziennikarskiej organizacji zawodowej.

Przypuszczać należy, że Syndykat dziennikarzy zajmie się tem niebywałem wystąpieniem, względnie podeszłem dziennika, redagowanego przez dziennikarza, który z racji swego stanowiska w Syndykacie — nie powinien w ten sposób szkodzić dziennikarzom i ich zawodowej organizacji.

Cofnięte rozporządzenie
KURATORJUM SZKOLNEGO.

Jak nas informuje p. dyrektor Pawłowski, przewodniczący międzyszkolnej komisji porozumiewawczej dyrektorów szkół średnich, **rozporządzenie Kuratorjum szkolnego, zakazujące uczniom i uczenicom szkół średnich pojawiania się na mieście po godz. 17.30, zostało cofnięte**, co dziś zostanie ogłoszone we wszystkich szkołach.

Odpowiedzi Redakcji.

P. M. Majewski w Ojcowie: 1) Niema prawa. 2) Może być. 3) Zapomogi, wypłacane z funduszów państwowych za pośrednictwem magistratów lub urzędów gminnych, są następujące: samotny nic nie otrzymuje, posiadający na utrzymaniu jedną osobę otrzymuje dziennie 90 gr., 2 osoby 1.10 zł., 3 i więcej osób — 1.50 zł. dziennie.

Kronika Zawiercia.

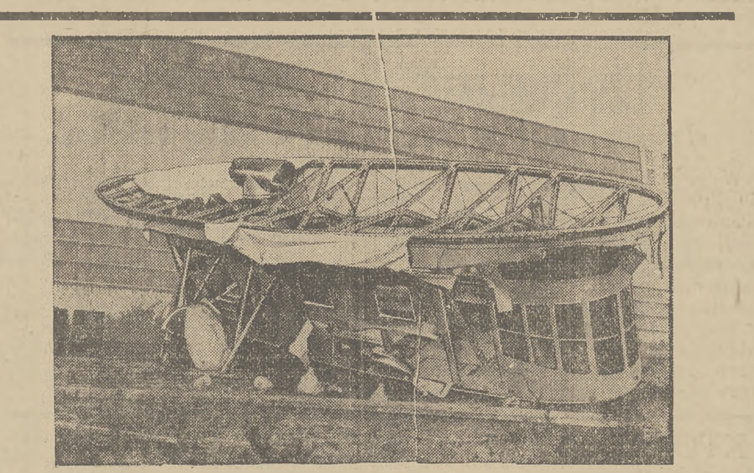
× **AKADEMJA KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.** Onegdaj w sali Domu ludowego TAZ. w Zawierciu staraniem Stowarzyszenia młodzieży męskiej odbyła się uroczysta akademja ku czci św. Stanisława Kostki, na której profesor tutejszego gimnazjum męskiego p. E. Pytlarz wygłosił doskonale opracowany odczyt. w którym ze znajomością rzeczy scharakteryzował życie współczesnej młodzieży, porównywując je z życiem ich patrona św. Stanisława Kostki. Następnie patron Stowarzyszenia ks. Fr. Strugała wygłosił serdeczne przemówienie, nawołując obecną na sali młodzież do pójścia śladami ich wielkiego patrona, poczem została odegrana sztuka z życia św. Stanisława.

× **W SPRAWIE PODATKU OD NOWYCH BUDOWLI.** Ustawa o ulgach dla nowowznoszonych budowli z dnia 22 września 1922 zwalnia wszystkie nowe budynki lub nadbudowy od wszelkich podatków państwowych i samorządowych na przeciąg 15 lat. Ustawa ta dotyczy domów wznoszonych począwszy od dnia 1 stycznia 1922 aż do odwołania. Tymczasem ustawa ta w praktyce wygląda całkiem inaczej. gdyż cały szereg właścicieli nowych budowli z terenu m. Zawiercia podatki państwowe i samorządowe płacić musi. Na zapytania w tej sprawie w Magistracie wyjaśniają, że zainteresowani powinni w odpowiednim czasie złożyć w wydziale podatkowym zaświadczenie, wydane przez wydział budowlany, które ma kosztować wraz z opłatą odpowiedniego podania 7 zł. Czy jest koniecznem i niezbędnem narażać zubożałych właścicieli małych domków, rekrutujących się przeważnie z biednych robotników na niepotrzebne wydatki? Przecież jeżeli Magistrat czyni każdy rok spis nieruchomości w mieście, to możeby wystarczyło odpowiednie zameldowanie właściciela domu lub też zaświadczenie wydziału budowlanego. Mamy nadzieję, że Magistrat ze względu na ciężkie położenie gospodarcze, w jakiem znajdują się właściciele nowych domków przyjdzie im z pomocą i zwolni ich od opłat za wydawane zaświadczenia.

× **Z BANKU RZEMIEŚLNICZO - KUPIECKIEGO.** W ub. niedzielę w sali kasyna fabryki „E. Erbe“ przy ul. Leśnej odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Banku rzemieślniczo - kupieckiego, na którem upoważniono zarząd i radę nadzorczą tegoż banku do przeprowadzenia pertraktacyj z Bankiem ludowym w Zawierciu w sprawie połączenia się obydwu wymienionych instytucyj. Zaznaczyć należy, że sprawa połączenia ciągnie się już od paru miesięcy i ze względu na ciężki kryzys gospodarczy połączenie tych dwóch placówek finansowych w dzisiejszym czasie jest zbyt aktualne.

× **WYJAŚNIENIE.** W nr. 265 KZ. z dnia 15 listopada umieściliśmy wzmiankę pt. „Dzień 11 listopada“. w której między innemi powiedziane było. że na akademji śpiewał chór uczenic żeńskiego gimnazjum p. Malczewskiej. w skład którego wchodziło kilku uczniów tutejszego gimnazjum męskiego. Otóż w związku z ta notatka otrzymaliśmy od dyrygenta wspomnianego chóru p. prof. Rączki wyjaśnienie, z którego wynika, że śpiewał chór mieszany, w skład którego wchodziło nie kilku lecz 35 uczniów.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Gitli Dancygierowej (Kościuszki 5) nocy onegdajszej przez rozebranie ściany budki stojącej przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Górnośląskiej skradziono owoce oraz różne słodycze na sumę 400 zł. Żmudzie Wiktorji (Szkolna 69) skradziono z zamkniętej komórki 8 korcy węgla oraz kilkanaście główek kapusty.



Reszki amerykańskiego statku powietrznego „K 1“, który z powodu gwałtownego orkanu uległ katastrofie. Załoga statku uratowała się.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

TAJEMNICA BANKOWA.

DONIOSŁE ORZECZENIE SĄDU OKRĘGOWEGO.

Zdarzały się wypadki, że dla sporządzenia wymiaru podatku przemysłowego urzędy skarbowe zwracały się do banków o okazanie ksiąg handlowych. Ponieważ banki odmawiały okazania swych ksiąg, zasłaniając się tajemnicą bankową, urzędy skarbowe nakładały na dyrektorów banków grzywny za niewykonanie rozporządzeń władz podatkowych. Jedno z takich orzeczeń urzędu skarbowego w Katowicach zostało zaskarżone do Sądu okręgowego, który na posiedzeniu z dnia 29 maja 1931 uwolnił oskarżonego dyrektora od kary i zasądził koszty sprawy od skarbu państwa. W motywach do wyroku, które w tych dniach zostały ogłoszone, sąd zaznaczył, że **ustawa o państwowym podatku przemysłowym nie zawiera obowiązku przedłożenia ksiąg inkasa weksli,** przyczem ogólne żądanie przedłożenia ksiąg inkasa weksli, względnie ksiąg towarowych dla celu wyszukiwania w tych księgach klijentów bankowych, badania stanu rzeczy i sporządzania wyciągów z powyższych ksiąg — **jest nietylko nieuzasadnione, ale nawet fakt wyszukiwania, badania i sporządzania tego rodzaju wyciągów mógłby wpłynąć ujemnie na stan bankowy i mógłby przeciwdziałać rozwojowi handlowemu, co w ogólnym interesie państwowym nie jest pożądane.** Nadto prawo bankowe wyraźnie podaje, że zarówno **dyrektorzy, jak i urzędnicy banków akcyjnych, są obowiązani do zachowania tajemnicy handlowej,** — wobec czego oskarżony dyrektor banku w pierwszym rzędzie był obowiązany dochować tajemnicy bankowej.

Należy się spodziewać, że powyższy wyrok sądu katowickiego powstrzyma urzędy skarbowe na przyszłość od bezprawnych żądań okazywania przez banki ksiąg handlowych przy wymiarze podatków i uniemożliwi stosowanie metod. które w wielu wypadkach wpływały ujemnie na rozwój wewnętrznej kapitalizacji.

W sprawie ochrony prawnej wierzycieli.

Niedostateczna ochrona prawna wierzycieli wciąż jest podnoszona przez sfery gospodarcze, które wskazują konieczność uzdrowienia stosunków w tej dziedzinie drogą: 1) przeprowadzenia nowelizacji rozporządzeń o zapobieganiu upadłości, 2) usprawnienia egzekucyj w b. zaborze rosyjskim przez urządzenie hal licytacyjnych i wyznaczanie na prowincji licytacyj w dnie targowe, 3) zobowiązania komorników do odpowiadania na pisemne zapytania wierzycieli wsprawie przebiegu egzekucyj, 4) porozumienia się z wszystkiemi instancjami sądowemi w celu jaknajwiększego przyśpieszenia wszystkich czynności urzędowych, zwłaszcza egzekucyjnych w sprawach handlowych, 5) stworzenie warunków, umożliwiających szerszej publiczności branie udziału w licytacjach.

Należy zaznaczyć, że zwiększenie ochrony prawnej wierzycieli jest zagadnieniem, którego doniosłość uwypukla się szczególnie na tle obecnego kryzysu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przyczyną zastoju wielu warsztatów są straty poniesione na dłużnikach towarowych w związku z niedostateczną ochroną prawną.

Kronika gospodarcza.

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 7 do 13 bm. spędzono na targi: buhaji 144, wołów 39, krów 814. jałówek 73, cielat 235. nierogacizny 3488, ogółem 793 zwierząt. Tendencja zniżkowa.

BILANS BANKU POLSKIEGO za pierwszą dekadę listopada b.r. wykazuje zapas złota 595,825 tys. zł., t.j. o 1.811 tys. zł. więcej. niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zwiększyły się o 333 tys. zł. do sumy 78.666 tys. zł. Również i niezaliczone do pokrycia wzrosły o 28.335 tys. zł. i wynosi pokrycia wzrosły o 1.995 tys. zł. do sumy 133.513 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zmniejszenie o 28.335 tys. zł. i wynosi 623.791 tys. zł. Stan pożyczek zastawowych podniósł się o 14 tys. zł. i wynosi 113,560 tys. zł. Inne aktywa wzrosły o 1.121 tys. zł. do sumy 222.671 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła się o 3.988 tys. zł. do 218.594 tys. zł. Obieg biletów bankowych spadł o 77.231 tys. zł. do sumy 1,176.793 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42.70 proc. czyli o 12.70 proc. ponad pokrycie statutowe pokrycie kruszcowo - walutowe 48.34 proc. czyli o 8.34 proc. ponad pokrycie statutowe. wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 50.63 proc.

URLOPOWANIE GÓRNIKÓW W CELU ZATRUDNIENIA BEZROBOCZYCH. Na skutek starań inspekcji pracy w Katowicach, kopalnia „Skarboferm“ zwiększyła stan zatrudnienia o 600 górników bezrobocznych, z tem, że kolejno będą udzielane załodze w ciągu roku bezpłatne urlopy miesięczne. Ten sposób zwiększenia stanu zatrudnienia nie obciąży Funduszu Bezrobocia, gdyż robotnicy będą otrzymywali zasiłki tylko za czas bezpłatnego urlopu, podczas gdy większość zatrudnionych przez zastosowanie urlopowanie pobierałaby zasiłki stale. Równocześnie prowadzone są pertraktacje z zarządami innych kopalń w celu zastosowania systemu urlopowania i i zatrudnienia przez to większej ilości robotników (PAP.).

PROJEKTOWANA NOWELA do ustawy o podatku przemysłowym przewiduje m. in. specjalne uprzywilejowanie przedsiębiorstw prowadzących prawidłowe księgi handlowe. Uprzywilejowanie odnosiłoby się do przedsiębiorstw handlowych. tak w hurcie. jak i w handlu drobnym. Uzasadnienie projektu noweli oparte jest na tem. że jedynie przedsiębiorstwa, prowadzące prawidłowe księgi, płacą podatki od rzeczywiście osiągniętego obrotu i że z tego względu zasługują na poparcie. Według oceny sfer zainteresowanych, projektowane ulgi mogą mieć również znaczenie gospodarcze i przyczynić się mogą do usunięcia strukturalnych braków w naszym aparacie wymiany, polegających na nadmiorze drobnego pośdenictwa, oraz braku solidniejszych przedsiębiorstw handlowych zarówno hurtowych, jak i detalicznych.

ODPŁYW WKŁADÓW Z BANKÓW. W październiku dał się zauważyć nieco znaczniejszy odpływ wkładów z banków akcyjnych, co tłumaczy się głównie przypadającemi terminami płatności podatkowych. W związku z tem instytucje pieniężne zmuszone były jeszcze bardziej ograniczyć kredyty.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 16.11.

AKCJE: Bank Polski 11.00, Bank Spółek Zarobk. 80.00, Cukier 20.00, Ostrowieckie 34.00, Pocisk 1.06.

3 proc. Poż. Budowl. 33.00 — 33.75, 4 proc. Poż. Inwest. 80.00 ser. 85.00, 4 proc. Poż. Dolarowa 43.50. 4 i pół proc. Ziem. Kred. 44.25, 5 proc. poż. Konwer. 41.50, 7 proc. Poż. Sabilizacyjna 59.75— 62.00 — 59.50, 10 proc. Poż. Kolejowa 103.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.87, Nowy Jork 8.927, Londyn 33.60. Paryż 35.00 Praga 26.42—26.41, Belgja 124.33, Szwajcarja 174.10, Holandja 358.75, Berlin pr. 211.80, Dolar pryw. 8.877.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Nasz dział radjowy.

WIECZÓR MUZYKI RUMUŃSKIEJ.

Dnia 18 bm. o godz. 20.00 radjostacja warszawska poświęca koncert wieczorny muzyce rumuńskiej. Audycja ta należy do cyklu europejskich koncertów narodowościowych. Pośród wykonawców spotkają się radjosłuchacze z nazwiskiem — Elżbiety Gotrus. utalentowanej pianistki rumuńskiej oraz Stefanji Millerowej, wysoce kulturalnej pieśniarki warszawskiej i Romana Micewskiego, który odegra szereg utworów rumuńskich kompozytorów.

PROGRAM RADJOWY.

WTOREK 17 LISTOPADA 1931 R.

11.58 — Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Muzyka polska z płyt gramofonowych. 14.55 — Intermezzo muzyczne. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 — „Chwilka lotnicza“. 15.25 — „Oszczędność jako sport“ — wygł. p. Stefanja Okołów-Podhorska. 15.50 — Program dla dzieci młodszych. a) Opowiadanie pióra Krystyny Brzozowskiej p.t. „Choroba Lorda“, b) Obrazek Ewy Zarembiny p.t. „Lecą liście“. 16.20 — „Villon z perspektywy lat pięciuset“ — wygł. dr. M. Brahmer. 16.40 — P. Antonina Leśniewska wygł. pogadankę p.t. „Organizacja“ — „Dzielmy się“. 16.55 — Muzyka. 17.10 — „O promieniach Roentgena“ — wygł. Inż. Łukasz Dorosz. 17.35 — Koncert symfoniczny. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Olga Ręgorowiczowa: „Znaczenie Góry Świętej Anny w poezji śląskiej“. 19.40 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 20.00 — Feljeton p.t. „Stare legendy mazowieckie“ — wygł. p. Witold Bunikiewicz. 20.15 — Koncert popularny. 21.45 — Skrzynka pocztowa techniczna. 22.00 — Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu Rotschilda. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 22.50 — Komunikaty sportowe. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

ZE SPORTU.

LECHJA SPADA Z LIGI.

W ub. niedzielę odbyły się trzy spotkania ligowe. Wyniki ich zadecydowały ostatecznie o spadku lwowskiej Lechji z Ligi do klasy A. **Lechja** rozgrywając ostatni swój mecz z **Pogonią** została pokonana w stosunku **3:0** (1:0)..

Natomiast dwie inne drużyny zagrożone spadkiem poprawiły swą sytuację, osiągając następujące wyniki: **Warszawianka — Warta 2:1** (1:0); **Czarni — Ruch 1:0** (0:0).

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Stanisława Zarzyckiego składają A. Gostomska i E. Engelkinkowie zł. 30 (trzydzieści) do dyspozycji ks. Raczyńskiego.

Z. 4 (cztery) na bezrobocznych jako kare — bezimiennie.

Z całej Polski.

UROCZYSTOŚĆ 10-LECIA DJECEZJI ŁÓDZKIEJ.

W niedzielę odbyły się w Łodzi podniosłe uroczystości z okazji 10-letniej rocznicy istnienia djecezji łódzkiej i 35-letniego jubileuszu kapłaństwa ks. biskupa Tymienieckiego. Uroczystości rozpoczęły się solenną mszą św. w katedrze św. Stanisława Kostki, gdzie zebrali się przedstawiciele władz administracyjnych, sądowych, wojska, policji, organizacyj gospodarczych, społecznych i t. d. Uroczystą mszę św. odprawił ks. biskup sufragan dr. Tomczak. Jubilat ks. biskup Tymieniecki zasiadł na tronie biskupim. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kanonik Rybus, podnosząc olbrzymie zasługi jubilata przy organizacji djecezji łódzkiej i na polu pracy społecznej. Po nabożeństwie ks. biskup Tymieniecki udał się do pałacu kurji biskupiej, gdzie przyjmował delegacje, które składały się mu hołd imieniem organizacyj społecznych, religijnych, gospodarczych, młodzieży szkolnej, władz i t. d. Równocześnie wręczono ks. biskupowi księgę pamiątkową, do której wpisali się wszyscy delegaci. Jednocześnie złożono fundusz jubileuszowy, który ks. biskup Tymieniecki przeznaczył na rzecz komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym.

KRWAWE WYSTĘPY KASIARZY.

W nocy z soboty na niedzielę szajka włamywaczy kasowych przybyła na gościnne występy do Nowego Sącza, dokonała dwóch śmiałych włamań, z których jedno stało się napadem rabunkowym. Około godz. 12 w nocy wtargnęli nieujęci dotychczas sprawcy do młyna OO Jezuitów, położonego na uboczu, bo w dzielnicy Załubieńcze. Włamywacze, korzystając z tego, że młyn, będący w ruchu zagłuszał wszelki hałas, dostali się do wnętrza kancelarji, poczem przewrócili kasę ogniotrwałą, a następnie przystąpili do jej rozbicia. W czasie jednak tej pracy zatrzymano maszyny młyna, a wówczas sprawcy, obawiając się, by pracujący w młynie robotnicy nie usłyszeli hałasu przy rozbijaniu kasy, wynieśli ją do okna i zrzucili z I-go piętra na rozpostarte poprzednio badyle, przenieśli kasę nad brzeg od rzeki Kamienicy i tam dokończyli jej rozbicia. Po wyjęciu z kasy całego zapasu gotówki w kwocie kilku tysięcy zł., próżną kasę wrzucili do wody, poczem nie zauważeni przez nikogo zbiegli. Ośmieleni widocznie tem udałem włamaniem, postanowili spróbować szczęścia w drugiem miejscu, gdyż około godz. 2 w nocy usiłowali popełnić podobne włamanie na szkodę właściciela domu zajezdnego N. Glücka przy ul. Pijarskiej. Glückowa słysząc w sypialni podejrzane szmery zaczęła krzyczeć. Wówczas sprawca rzucił się na nią i trzymanym w ręku łomem żelaza zadał jej szereg ciężkich uderzeń w głowę, tak, że kobieta, zalawszy się krwią, upadła na ziemię. Podobny los spotkał Glücka. Sprawcy zbiegli, nic nie zabrawszy, pozostawili na miejscu jednak narzędzia, służące do włamania. Zaalarmowana o tych wypadkach policja, przybyła na miejsce natychmiast z komisarzem Wagnerem i rozpoczęła energiczne poszukiwania za sprawcami.

Nieszczęśliwy kamień.

Oko bożyszcza w pierścieniu.

Rozwód znanego miljonera nowojorskiego Macleane, wydawcy „Washington-Post" wzbudza w Nowym Jorku olbrzymie zainteresowanie. Macleane żył ze swoją żoną przez 25 lat w najlepszej zgodzie.

Niedawno nabyła pani Macleane za 300 tys. dolarów znany djament „Hope". W kilka dni później przejechano na śmierć najmłodszego syna państwa Macleane. Na tem tle powstały rozdźwięki w małżeństwie, których rezultatem jest rozwód.

Djament „Hope" waży 111 karatów: ma opinję, że przynosi wszystkim swoim posiadaczom nieszczęście. Kamień ten był ongiś okiem jakiegoś bożyszcza w Indjach. Skradł go potem francuski awanturnik i ofiarował królowi francuskiemu Ludwikowi XIV. Przez sto lat był pierścień w posiadaniu Bourbonów a potem stanowił ozdobę diademu królowej Marji Antoniny. Po jej ścięciu diadem zniknął.

Przed wojną światową nabył go sułtan Abdul Hamid. Po jego zdetronizowaniu sprzedano go Hiszpanowi, który padł ofiarą katastrofy okrętu. Wydobył go z dna morskiego pewien nurek, który później został zamordowany. Jednym z ostatnich posiadaczy kamienia był lord Hope, który ożenił się z artystką May Joe, ale ta mu uciekła i zabrała ze sobą pierścień który nie przyniósł jej szczęścia, albowiem zmarła w nędzy. Djament przeszedł potem przez wiele rąk, aż wreszcie dostał się w posiadanie pani Macleane.





BURZA LISTOPADOWA NAD KANAŁEM LA MANCHE.

W ostatnich dniach angielskie wybrzeże nad kanałem La Manche nawiedziły powtarzające się coroku burze, które spowodowały wielkie spustoszenie, niszcząc tamy i rujnując zabudowania jak to widzimy na powyższych rycinach.

Rzeczy ciekawe.

SZTUCZNA GUMA.

Według wiadomości z Nowego Jorku, amerykańskim zakładom przetworów chemicznych pod firmą „Dupont Company", powiodło się otrzymać sztuczną gumę z roztworu, do którego wchodzą acetylen, sól i woda. Nowy ten surogat gumowy otrzymał nazwę Duprene. Czy jednak zdoła rzeczywiście zastąpić kauczuk naturalny, to — wielkie pytanie, bo, jak wiadomo, wszystkie próby dokonane dotychczas w tym kierunku, zwłaszcza przez Niemcy, podczas wielkiej wojny, nie dały wyniku dodatniego.

GDZIE SIĘ PODZIAŁ AKT ABDYKACYJNY?

Z Wiednia donoszą, że dokument abdykacyjny cesarza Karola z 11-go listopada 1918 zaginął i w żaden sposób nie można go odnaleźć. Ważny ten dokument był przechowany w archiwum ministerstwa sprawiedliwości i prawdopodobnie uległ spaleniu wraz z innemi aktami nowego archiwum państwowego podczas zaburzeń 15 lipca 1927 roku. Wtedy spaliły się także akta rady państwa z roku 1848, archiwa ministerstwa spraw wewnętrznych, archiwa policji do roku 1848, wiele protokułów rady ministrów i inne, bardzo cenne dokumenty historyczne.

NIEMCY KRAJEM KRÓTKOWIDZÓW.

Według danych statystycznych, ze wszystkich krajów świata Niemcy posiadają największą liczbę krótkowidzów. W Niemczech zaś krajem, w którym znajduje się największa liczba krótkowidzów, jest Saksonja, gdzie na tysiąc osób dorosłych przypada dwieście, noszących okulary.

UBRANIE ZE SZKŁA.

Niemiecki urząd patentowy udzielił niedawno jakiejś Niemce patentu na sporządzanie ubrań ze szkła dla celów leczniczych. Informacja ta wygląda bardzo humorystycznie na pierwszy rzut oka ale, nie jest przecież pozbawiona pewnej myśli. Inna sprawa, że wątpliwe jest czy pomysł owej Niemki uzyska rozpowszechnienie. Sam pomysł jest taki: jeżeli komuś zapisze lekarz naświetlania lampą kwarcową, nie będzie musiał asystować przy tych naświetlaniach, jak dotąd, nago, ale będzie mógł ubrać się w ubranie ze szkła, pomysłowej Niemki. Oczywiście, jest to szkło, które nie „wypija" promieni ultrafioletowych, jakie emanuje lampa kwarcowa ale, ktoś bojaźliwy pomyśli teraz, że przecież szkłem można się poranić. Otóż obawy te są zbędne. Fabrykacja „jedwabiu szklanego" jest już dziś całkiem możliwa i, naprawdę wcale nie groźna dla zdrowia ludzkiego. Przy tem wszystkiem, ów jedwab szklany jest znakomitym materjałem izolacyjnym dla ciepła.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

47.

— Hrabina zarezerwowała nam na zakończenie wzruszający widok umierającej Klaryssy Villevert. Aktorka kinematograficzna powinna umierać. Jest to wzgląd pełen delikatności, po którym poznaje uprzejmość pani domu.

Nie słuchają go prawie, pragnąc się zorjentować, z którego pokoju na drugim końcu korytarza rozległ się wystrzał. Opuszczają panią Aisery i jej męża, oboje zmęczonych niewygodną pozycją, i ruszają na poszukiwanie nowej krwawej ofiary. Idą naprzód, zmieniają kierunek. W jednym z otwartych pokojów niema nikogo. Gdzie jest druga ofiara?

— Tędy, tędy! — woła hrabia de Foix, przyciskając do siebie córkę, jakby chcąc ją obronić przed nieznanem niebezpieczeństwem i przed tym Jerzym d'Aigues, któremu obiecała swą rękę i do którego, jak wszyscy wiedzą, hrabia ma wielkie uprzedzenie.

Skończył już palić i przyłączył się do poszukujących. Można zaufać jego instynktowi dobrego myśliwego. Wszyscy goście podążają za nim, potrącając w przejściach Jerzego d'Aigues, powracającego z hallu ze zmienioną twarzą, jakby i on odgrywał jakąś rolę w scenarjuszu. Jego wygląd tłumaczy zachowanie hrabiego i jego córki. Zapewne nieporozumienie rodzinne. Biedna Izabella jest wzięta w dwa ognie, między narzeczonego i ojca. W tym momencie nikt nie przywiązuje do tego wagi. Zauważyli tę scenę w przejściu tylko sir Brian, Claire de Maur, jak zawsze subtelna, i lord Musgrave o szybkiej i pewnej orjentacji. Inni nie widzieli.

W szeroko otwartych drzwiach pokoju Izabelli, mieszczącego się w samym rogu pałacu, stoi oparty o framugę pan d'Aubre. Udaje, że szlocha.

— Ach, mój Boże, mój Boże!

— Co się stało? — zapytują pierwsi przybyli. Młody podprefekt i mali sekretarze japońscy skaczą, jak koty.

— Umarła! — woła pan d'Aubre głosem z melodramatu.

Po tym głosie domyślają się zabójcy, męczonego wyrzutami sumienia. Wyszedł z pokoju, przerażony widokiem swej ofiary.

Wszyscy chcą obejrzeć ten widok. Odwaga zbiorowa jest większa niż w pojedynkę.

Sir Brian Daffodil, który wszedł pierwszy i sprowadza wszystko do literatury lub historji, cytuje po angielsku słynny ustęp z „The Ballad of Reading Gaol":

— Yet each man kills the thing he loves...

— To nieprawda — protestuje tuż za nim Claire de Maur.

— Na tym świecie każdy zabija to, co kocha — powtarza po francusku profesor z Oksfordu. — Co za tem idzie: pan Aisery zabił żonę, a pan d'Aubre kochankę.

— Skąd pan może wiedzieć? A poza tem to tylko zabawa.

I dziewczyna zwróciła się do lorda Musgrave, jakby biorąc go na świadka. Nie widzi wcale, że obserwuje ją zasmucony ojciec. Czyżby zdradziła się z dziwnym sekretem swego życia? Trzeba przecież zawsze układać swą twarz, udawać chłód, chociaż serce jest niespokojne. Okazywać nazewnątrz martwy spokój, kiedy krew pulsuje młodością i pragnieniem! Teraz ma po raz drugi oglądać druzgocącą młode, piękne ciało kobiece.

Pokój Izabelli jest słabo oświetlony lampą alabastrową, dosyć jednak jasno, aby zdradzić swą tajemnicę. Na łóżku leży Klaryssa Villevert z małą ranką w piersi, w okolicy serca. Prawie nie widać krwi. To miejsce wygląda jak przypalone. Czy i jej udało się oszczędzić suknię? A może tylko krew niebardzo się odróżnia od purpurowej materji. Rewolwer wypadł z jej zaciśniętej ręki. Jako lepsza artystka od pani Aisery, nie symulowała sztucznie bladości. Na policzkach róż, a usta zachowywały jaskrawą czerwień.

Japończycy porównywują ją do słynnej aktorki japońskiej z przed wielu lat, Sada Yakko, mistrzyni charakteryzacji.

— Czy nie miałem racji? — triumfuje doktór Dominant. — „Gwiazda" zna swój zawód. Tak wygląda nowoczesna umarła.

— Cicho — mówi pani de Maur — obudzicie ją.

A pani Harriet Rowsell dodaje:

— Nie pochlebiajcie jej tak bardzo, przecież was słyszy.

D. c. n.

POSADY i PRACE

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów! 9005

POTRZEBNA zaraz służąca do wszystkiego z dobrą znajomością gotowania. Zgłaszać się: Sosnowiec, Rejmonta 30, parter. 9279

KUPNO i SPRZEDAŻ

„UNDERWOOD" maszynę do pisania okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja", Sosnowiec Hale „Rozwoju". 9270

SPRZEDAM umeblowanie z 4-ch pokoi wraz z odstąpieniem mieszkania w Mysłowicach, ulica Dworcowa 3, Sonne. 9281

SKRZYPCE mandoliny, gitary, mandrole, futeraly — najtaniej w księgarni „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 9291

SYPIALNIA szafy, stoły nowe solidne okazyjnie tanio do sprzedania. Będzin Modrzejowska 55 I piętro. 9197

STÓŁ okrągły i kwietnik w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod meble. 9261

LOKALE

3 LUB 4 pokoje z kuchnią na I piętrze i ogrodem do wynajęcia w Modrzejowie. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 9247

GARAŻE murowane do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Karpacka Nr. 1. Jan Federowicz. 9217

POTRZEBNE 3 pokoje z kuchnią 2 wejścia. Zgłoszenia: Długa 10 m. 71 w godz. 15—17. 9216

LOKALE nadające się na biuro zaraz do wynajęcia w centrum Sosnowca. Wiadomość księgarnia „Polonja", Sosnowiec. 9289

POKÓJ umeblowany w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 9276

POKÓJ z oddzielnym wejściem w centrum do wynajęcia. Zgłoszenia telef. 304. 9282

POKÓJ z kuchnią obszerny, słoneczny do wynajęcia. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" 9286

ZGUBIONE DOKUMENTY

W SOBOTĘ 3—4 popołudniu między Piaskami a Sosnowcem zgubiono torebkę damską z drobiazgami i pieniędzmi. Proszę o zwrot torebki, pieniądze znalaca może zatrzymać, do Administracji „Kurjera Zachodniego". 9278

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Jan Szwajca. 9277

TOREBKA damska zawierająca dowód osobisty na imię Krystyny Mazur, Sosnowiec, Kaliska 45 wydany przez gminę Rytwiany zaginęła. Znalazca zwróci za nagrodą zł. 5. 9280

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił Zygmunt Langner. 9259

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubiła Julja Machura. 9260

KSIĄŻECZKĘ Kasy Chorych zgubił Leopold Pniak wydaną w Sosnowcu. 9283

WYCIĄG z ksiąg ludności wydany przez Magistrat Zawiercia. Kartę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie, legitymację wasilkową wydaną przez P. U. P. P. Zawiercie zgubił Piotr Kurzak. 9285

ROZNE

FORTEPIANY pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20, telef 10-22. 9148

GABINET kosmetyczny K. Kuziorówny. Racjonalna kosmetyka systemem paryskim. Wykwintne zabiegi dla pań, masaże, elektryzacja, farbowanie brwi, porady kosmetyczne. Sosnowiec, Dęblińska 7, tel. 95. 9287

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 3, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.
WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIEWSKI